Nr 1. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 października 1921. Rok II.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

W imię Boga i Najświętszej Patronki naszej podejmujemy drugi rok wydawnictwa naszego miesięcznika. W dzisiejszych niesłychanie ciężkich warunkach, przedsięwzięcie to naprawdę nazbyt śmiałe. Wierzymy jednak w pomoc Bożą, ufamy zrozumieniu potrzeby pisma przez naszych Sodalisów, zrozumieniu, które, jak okazał III. Zjazd Związku i jego uchwały, coraz jest głębsze, coraz powszechniejsze wśród sodalicyjnej młodzieży naszej. Nie wątpimy też, że będzie owocne i wesprze miesięcznik w ciężkich chwilach, jakie go w tym roku czekają. Jedyne tego rodzaju pismo w Polsce upaść nie może, byłoby to doprawdy katastrofą dla naszej działalności, która coraz bogatsze rokuje owoce. Sodalicje nasze nie dopuszczą do tego z pewnością, a bratni ich wysiłek zachowa miesięcznik „Pod znakiem Marji“ i pozwoli mu szczęśliwie dopełnić pracy nowego, drugiego roku, owszem pogłębić ją i rozszerzyć, co jest gorącem życzeniem i Redakcji pisma i Wydziału Naczelnego naszego Związku.

Redakcja

III. Zjazd Związku sodalicyj marjańskich młodzieży szkół średnich na Jasnej Górze w Częstochowie w dniach 11 i 12 lipca 1921.

Dzień pierwszy.

Ku zachodowi powoli poczynało się chylić upalne lipcowe słońce, gdy na stopniach figury św. Jana, od wieków uświęconej tradycją przyjmowania pielgrzymek, ukazał się biały, pauliński habit.

Pod figurą tłum zwarty młodzieży z kapłanami na czele. Po raz trzeci już zjechali się z Polski całej na swój wiec doroczny — w tym roku u stóp Jasnogórskiej Pani święcony. A za każdym rokiem coraz ich więcej i więcej. *)Przybywa w Polsce młodych gniazd sodalicyjnych mnogo, rośnie coraz potężniej hufiec marjański. Na 37 sodalicyj związkowych widzimy w tej chwili pod murami Jasnej Góry XX. Moderatorów i delegatów z 36.**) Więc i karność jest w Związku i posłuch na wezwanie.

Biała, Bochnia, Brzesko, Chojnice, Chyrów, Cieszyn, Częstochowa, Gniezno, Grodno, Inowrocław, Kalisz, Kielce I, II, III. Kraków I, II, III, Lwów I, II, Krosno, Nowy Sącz, Ostrów, Piotrków, Poznań I, II, III, Przemyśl, Radom, Rzeszów, Suwałki, Tarnów, Warszawa I, II, Wieliczka, Włocławek, Zakopane — oto ich siedziby. Witają się serdecznie kapłani i sodalisi z całej Polski, a już najmilej witają drogich, pierwszy raz przybyłych pomorskich braci. Ale to jeszcze nie wszyscy. Zjazd obecny wielką, a miłą gotuje nam niespodziankę. Oto przybywają nań bardzo licznie ze wszystkich dzielnic Polski czcigodni XX. Prefekci, którzy chcą zapoznać się tutaj naocznie z ideą, duchem i pracą sodalicyjną, by ją potem podjąć z zapałem wśród swojej młodzieży, niektórzy nawet i uczniów kilku z sobą przywożą w gościnę. Skądże i ich niema! Chrzanów, Gniezno, Gostynin, Jarocin, Krosno, Nisko, Noworadomsk, Opatów, Poznań, Rudnik, Turek i Włocławek przysyłają nam nowych, szczerych przyjaciół - kapłanów. Są i goście sodalisi klerycy z Sandomierza i sodalisi - akademicy z Warszawy. Powszechne, serdeczne zajęcie budzi swą osobą wśród najmłodszych sodalisów Polski, najstarszy sodalis p. kapitan Wojdacki z Radomia czcigodny weteran z 1863 roku, sodalis od 1857, który z podziwu godną, młodzieńczą niemal żywością wita wszystkich i jak ojciec do serca przyciska.

Moderator sodalicji częstochowskiej W. O. Marjan Paszkiewicz z serdecznem powitaniem zwraca się do tej przedziwnej pielgrzymki, którą po raz pierwszy ogląda Jasna Góra, a nawiązując do tak chlubnie przez młodzież polską spełnionego obowiązku ochotniczej służby wojskowej i serdecznej daniny zdrowia, sił i krwi przed rokiem, wskazuje dalszy ciąg jego dziś w zaszczytnej, świętej walce w obronie najwyższych ideałów Polski — wiary i cnoty, w walce, do której powołane są w pierwszym rzędzie sodalicje marjańskie. Kończy swą prześliczną przemowę życzeniem, by Matka Najśw. z Cudownego Obrazu, z którego za chwilę spojrzy na nas, błogosławiła stokrotnie obradom i owocom Zjazdu.

---

*) r. 1919 — 100 r. 1920 — 109

**) Nie mogli przybyć jedynie delegaci z Mielca (Małopolska).

Z prastarą pieśnią „Serdeczna Matko“ na ustach ruszamy powoli ku bazylice. Milknie śpiew w progu kaplicy. Świętość miejsca, cała wspaniała i wielka tradycja dziejowa poczyna mówić do naszych serc potężnym, wstrząsającym głosem i przed tym głosem robi się cisza dziwna, tajemnicza. Obraz cudowny zasłonięty srebrną płaskorzeźbą — ołtarz cały tonie w kwiatach. Chwila jeszcze... rozbłyskują jarzące świece, wychodzi kapłan ze starożytną monstrancją. Na chórze odzywa się hejnał prastary.... fanfara trąb.... huk bębnów i srebrna zasłona powoli, majestatycznie dźwiga się w górę. Dreszcz świętego wzruszenia przebiega szeregi kapłanów i młodzieży. A Matka Częstochowska tak słodko, tak miłościwie patrzy ze stolicy swej ziemskiej.... patrzy na swoich, na umiłowanych... co jako dziatki z całej Polski do Niej się zbiegli...

Litanja, Pod Twoją obronę, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i znów hejnał i zasłonięcie Obrazu.

Spieszymy do sali obrad odświętnie przybranej. Choć ogromna, z trudem mieści wszystkich uczestników: 39 kapłanów i blisko 190 sodalisów.

Po modlitwie zagaja Zjazd jako przewodniczący I zebrania, Moderator dzielnicowy Wielkopolski X. Leon Łagoda mod. sod. z Gniezna.

W dłuższem, głębokich myśli pełnem przemówieniu charakteryzuje ideę zjazdu, dziękując równocześnie OO. Paulinom za umożliwienie go właśnie na drogiej wszystkim sercom polskim Jasnej Górze i witając uczestników, zwłaszcza bratnią sodalicję z Pomorza. (huczne oklaski) Zjazd ma być rachunkiem za przeszłość a wyznaczeniem dalszej drogi i pracy na przyszłość, spełni to zadanie przez wzajemne zbliżenie się sodalisów, otwarte wypowiedzenie zdań i poglądów. Wskazuje w tej pracy na pierwszorzędną rolę miłości chrześcijańskiej. Chcąc odrodzić naród musimy go ukochać, bo w świętej spójni dusz szczęście ludzkości. Miłość zaś jako potęga najwyższa stworzy czyn, chrześcijański, stworzy pełnię życia katolickiego przez ideę i dla idei Chrystusowej. (długotrwałe oklaski)

Po zagajeniu powołuje na sekretarzy Zjazdu sodalisów: Krawczyka (pref. Kraków I), Kurkowskiego (asyst. Częstochowa) i Świtalskiego (pref. Inowrocław).

Imieniem sodalicji częstochowskiej wita Zjazd w zastępstwie prefekta, II asystent Kurkowski. W gorących słowach kreśli znaczenie Jasnej Góry w dziejach Polski, wskazując jak nierozerwalnie splotły się one z czcią i umiłowaniem Częstochowskiej Królowej i wyraża prze-

konanie, że za Jej przyczyną i obecny Zjazd spełni swoje wielkie zadania.

Ks. Winkowski, sprawozdawca Wydziału Naczelnego, odczytuje najpierw telegramy gratulacyjne. Za łaskawem pośrednictwem Wys. Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie Zjazd otrzymał błogosławieństwo Ojca św. (Wszyscy zebrani powstają)

Roma 26 Junii 1921. Augustus Pontifex invocans optimas gratias coelestes pro Directione Sodalitiorum Marianorum vota facit, ut ex proximo congressu uberrimi habeantur fructus atque ex corde omnibus sodalibus imploratam Apostolicam benedictionem impertitur. — Cardinalis Gasparri.

po polsku: Rzym 26 czerwca 1921. Jego Świątobliwość Ojciec św. błagając Boga o najobfitsze łaski z niebios dla Wydziału Naczelnego Związku Sodalicyj Marjańskich, przesyła życzenia, aby zapowiedziany Zjazd przyniósł jaknajbogatsze owoce i z serca wszystkim sodalisom udziela błogosławieństwa Apostolskiego, o które prosili. — Kardynał Gasparri

Zebrani wśród niemilknących oklasków z ogromnym zapałem wznoszą trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Ojciec święty“.

Następnie nadesłali najłaskawiej błogosławieństwo arcypasterskie Zjazdowi: J. Em. Ks. Kard. Prymas Dalbor Poznań, J. Em. Ks. Kard. Arc. Kakowski Warszawa, J. E. Ks. Arcyb. Bilczewski Lwów, J. E. Ks. Bisk. Sufr. Krynicki (podówczas Truskawiec), życzenia zaś zastępca Nuncjusza Apost. Ks. Audytor Hermenegild Pellegrinetti, X. Prow. OO. Jezuitów Sopuch, Prezydent miasta Częstochowy Dr. Stan. Nowak, X. Bzowski T. J. Prezydjum Związku centralnego sodalicyj polskich (Lwów), Sodalicja akademicka (Kraków).

Po odczytaniu telegramów gratulacyjnych mowca przedstawia zebranym wniosek o wysłanie imieniem III Zjazdu telegramu do Ojca św.

Nuncjatura Apostolska

Warszawa

Zebrani na trzeci Zjazd doroczny z całej Polski księża Moderatorzy sodalicyj marjańskich szkół średnich i delegaci sodalisi składają u stóp Jego Świątobliwości hołd najgłębszej czci i synowskiej wierności i miłości, całem sercem dziękując za najłaskawiej przesłane apostolskie błogosławieństwo, Wydział Naczelny Związku sodalicyj: Moderatorzy księża Wiśniowski, Winkowski, Łagoda, sodalisi: Janowicz, Załęski, Strzelecki.

Następnie na ręce J. Em. Ks. Prymasa Dalbora do całego Najdostojn. Episkopatu Polski.

Eminencja Kardynał Dalbor

Poznań

Zebrani na trzeci Zjazd Moderatorzy i sodalisi szkół średnich z dwunastu diecezyj całej Polski, Eminencji i Najdostojniejszemu Episkopatowi składają hołd czci

i wdzięczności, prosząc o arcypasterskie błogosławieństwo, Wydział Naczelny Związku sodalicyj młodzieży (podpisy j. w.)

Wkońcu podobnych depesz do J. Em. Ks. Kard. Kakowskiego, jako głównego referenta i protektora sprawy sodalicyj młodzieży na tegorocznej konferencji Episkopatu polskiego i do J. E. Ks. Bisk. Zdzitowieckiego, jako Arcypasterza diecezji, w której Zjazd się odbywa. Jednogłośnie wśród oklasków uchwalono. Ks. Winkowski przystępuje do odczytania sprawozdania Wydziału Naczelnego za rok szk. 1920/21, (drugi rok istnienia Związku). Podajemy je drukiem osobno na str. 8.

W sprawozdaniu odczytuje rezolucje wspomnianej już konferencji Episkopatu w sprawie sodalicyj młodzieży, przesłane do Prezydjum Zjazdu, które otwierają przed Związkiem szerokie horyzonty pracy i nową drogę rozwoju. To też wśród długich oklasków powstają wszyscy, by głęboką wdzięczność Książętom polskiego Kościoła wyrazić za ich iście ojcowską opiekę. W smutku głębokim i rzewnem skupieniu po raz drugi powstaje cała sala, by hołd złożyć pamięci naszych drogich Zmarłych.

Po ukończeniu sprawozdania przewodniczący otwiera nad niem dyskusję.

Rozpoczynają się bardzo ożywione obrady, których dokładnego przebiegu niestety wprost nie sposób tu podawać.

Ograniczymy się więc tylko do bardziej znamiennych punktów tej długiej i niezmiernie ciekawej dyskusji.

I. W kwestji organizacji poszczególnych sodalicyj i całego Związku zabierają głos: XX. Moderatorzy: Dr. Prumbs (Poznań I.) Dr. Wąsik (Przemyśl) Łagoda (Gniezno) Paszkiewicz (Częstochowa) Dr. Prażnowski (Kraków II i III), sodalisi: Kosieradzki i Łapot (Kielce I.) Ustalono i podkreślono zasadę jakości, nie ilości członków w sodalicjach. Wniosek sod. Kosieradzkiego podziału Związku na okręgi, ustanowienia okręgowych XX. Moderatorów oraz instruktorów z pośród wyrobionych sodalisów celem propagandy i niesienia pomocy świeżo założonym sodalicjom odesłano do Konferencji Moderatorów. Podobnie wniosek X. Paszkiewicza o konieczności wizytacji sodalicyj związkowych przez Moderatorów Wydziału Naczelnego.

II. W kwestji miesięcznika „Pod znakiem Marji" dyskusja toczyła się nad dwoma punktami 1) nad poparciem materjalnem pisma (wniosek Wydz. Nacz.) 2) nad jego kierunkiem i treścią. Zabierają w niej głos: XX. Moderatorzy: Winkowski (Zakopane) Paszkiewicz, Łagoda, Wiśniewski (Warszawa I) Dr. Prumbs, Dr. Wąsik, Bielski (Radom) Dr. Prażnowski, Mączyński (Biała) sodalisi: Łapot, Kosieradzki, Wę-

glarz, (Kraków I.), Dutkiewicz (Tarnów), Niewiadomski (Zakopane), Jabłoński (Radom), Kolasiński (Poznań I.), Kotajny (Cieszyn), Szafjański (Warszawa akad.)

1) *Poparcie miesięcznika.* Po dłuższej dyskusji, w której niejednokrotnie gorąco oklaskiwano zdania o zasadniczym każdego sodalisa obowiązku popierania własnego organu, wyłoniły się dwa wnioski. Jeden postawiony przez O. Paszkiewicza i poparty przez szereg mowców, aby każdy sodalis z głębokiego przekonania i poczucia obowiązku prenumerował miesięcznik, i drugi w łagodniejszej formie zgłoszony przez ks. Dra Wąsika, a dodający do poprzedniego poprawkę „o ile możności".

W głosowaniu niemal jednogłośnie przechodzi wniosek O. Paszkiewicza, że każdy sodalis obowiązany jest prenumerować miesięcznik związkowy „Pod znakiem Marji". Pozatem położono w dyskusji wielki nacisk na materjalną pomoc dla pisma ze strony sodalicyj związkowych, czyto przez urządzenie na ten wyłącznie cel wieczorku sodalicyjnego, wieczornicy, koncertu, przedstawienia, czy przez zbieranie składek w gronie znajomych a życzliwych ludzi. Z przemówień widać było naogół serdeczne zainteresowanie się zarówno XX. Moderatorów jak i Delegatów naszych utrzymaniem i rozwinięciem miesięcznika.

To też jednogłośnie uchwalony przechodzi wniosek Ks. Winkowskiego: Każda sodalicja związkowa obmyśli i w najbliższym czasie przeprowadzi wydatne zasilenie kasy wydawnictwa miesięcznika, w sposób, jaki w swych warunkach uzna za najlepszy.

2. *Kierunek i treść pisma.* I tutaj wyłoniły się odrazu dwa poglądy. Jeden reprezentowany głównie przez sod. Łapota i Dutkiewicza domagał się wprowadzenia do miesięcznika więcej elementu świeckiego, więc artykułów treści naukowej, społecznej i t. p., przez co nasz miesięcznik zyskałby wielką poczytność i u sodalisów i w kołach młodzieży pozasodalicyjnej. Drugi, zaś (przedstaw. X. Redaktor, który prosił o podjęcie przez kogo innego redakcji miesięcznika, nadto sod. Jabłoński i Niewiadomski), domagał się, by miesięcznik zatrzymał swój charakter pisma religijnego przedewszystkiem i ściśle sodalicyjnego. W głosowaniu wniosek pierwszy upada znaczną większością, tem samem przechodzi wniosek drugi, a zatem pismo nasze zachowuje swój dotychczasowy kierunek i charakter organu ściśle sodalicyjnego, religijnego.

3. *Nabywanie „Ustaw“*. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie, że każdy sodalis obowiązany jest posiadać i znać doskonale Ustawy sodalicji. Modlitwą do N. Panny zamknięto zebranie o godzinie 8·20 wieczór.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

LUCJAN BERNACKI
S. M. maturzysta gimn. w Gnieźnie.

Jak zorganizować sodalicję marjańską, aby odpowiadała wszystkim potrzebom młodego wieku?

Referat główny z III. Zjazdu.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzebaby się choć pokrótce zastanowić, czem jest, względnie powinna być sodalicja dla młodzieży.

Życie wewnętrzne każdego człowieka, a szczególnie człowieka młodego, jest ogromnie ważne ze względu na ukształtowanie się charakteru jego i wymaga wielkiej pieczy. Zewnętrzna czynność człowieka bowiem ma zawsze swój podkład psychologiczny, jest ona mniej lub więcej wynikiem walki między dążeniami idealnemi a naszemi namiętnościami. Pozostawieni sobie samym w tej walce z naszem gorszem „ja“, częstobyśmy upadali. Potrzeba nam więc instytucji, któraby wnikała w tajnie naszych potrzeb duchowych, któraby wspomagała nas w walce z pokusami świata i dążeniom naszym nadawała odpowiedni kierunek. Taką instytucją jest sodalicja. Pod jej opieką powinniśmy kuć zbroję naszego charakteru, pracować nad uświadomieniem religijnem, aby w późniejszem życiu być gotowymi do walki z błędami świata. Z pomocą N. M. P. z miłością i pokorą powinniśmy się wgłębiać w najwyższy nasz Ideał, którym jest Bóg, i starać się Go osiągnąć. Byłoby to jednak tylko dziełem połowicznem, gdybyśmy w drodze do doskonałości mieli na oku tylko nasze dobro. Hasłem naszem jest bowiem nietylko walka z własnemi namiętnościami, a przez nią dążenie do doskonałości, lecz także walka ze złem, panującem w świecie, bo w walce dopiero okazać możemy nasze wewnętrzne wyrobienie i w tym kierunku dalej kształcić nasz charakter. Sodalicja jest więc nietylko podporą w naszej walce wewnętrznej i kuźnią charakteru, lecz jest zarazem dla nas szkołą przygotowawczą do walki z zepsuciem świata, tem samem szkołą do pchnięcia go na drogę zasad Chrystusowych. W tym charakterze odpowiada ona też naszym we-

wnętrznym, czasem nawet nieświadomym pragnieniom, w których szukamy oparcia dla naszych ideałów młodocianych wobec zmaterjalizowanych poglądów otaczającego nas świata i szukamy sił, aby już nie tylko odpierać te poglądy, lecz także je zwalczać. Te siły odporne i zaczepne w walce ze złem powinna nam dać sodalicja.

Jak więc trzeba zorganizować sodalicję, aby sprostała temu zadaniu?

Przy organizowaniu jej trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na bogatą tradycję organizacji, która przetrwała już blisko cztery wieki. Jak doskonałą jest, ona o tem świadczy jej wspaniały rozwój po całym świecie i jej żywotność, mimo wielkich przeszkód, jakie się zwykle na polu religijnem spotyka. Mimo tej świetnej organizacji często się zdarza, że udział członków sodalicji w życiu czynnem jest dość ospałym. Powodem tego po większej części jest nieoględne dobieranie członków lub też niedostateczne wtajemniczenie ich w ducha sodalicyjnego. Przy zakładaniu więc sodalicji niezbędnym warunkiem przyszłego rozwoju jest wybór odpowiednich kandydatów. Powinno się na początek wybrać kilku tylko, którzyby naprawdę chcieli pracować ideowo, a na tym fundamencie dopiero oprzeć dalszy rozkwit stowarzyszenia przez oględne dobieranie nowych członków. Gdzieby się zaś tacy ludzie nie znaleźli, lepiej nie zaczynać odrazu z organizowaniem, lecz najpierw dostatecznie grunt przygotować, ponieważ doświadczenie uczy, ze łatwiej założyć nową sodalicje, niż gnuśną i ospałą pobudzić do owocnej pracy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie

Wydziału Naczelnego Związku sodalicyj marjańskich młodzieży szkół średnich w Polsce — za rok szkolny 1920/21. istnienia Związku rok drugi.

Za wielką łaskę Bożą poczytuje sobie Wydział Naczelny ten fakt, że stając przed Zjazdem ze swem sprawozdaniem, może stwierdzić z czystem sumieniem istotny i wydatny rozwój działalności Związku w roku ubiegłym. Sprawozdanie wykaże, iż rok ten był wyjątkowo trudny i ciężki, wyjątkową też była opieka i pomoc Matki Najświętszej w naszych pracach. Wdzięczność naszą dla Królowej Sodalicyj pragniepragniemy wyrazić na samym początku, na samym wstępie, aby ta

wdzięczność nasza gorąca, była tłem całorocznego przeglądu pracy, jak ufność i miłość Marji były tej pracy siłą i podporą.

I.

Zwracając myśl naszą ku przeszłości, ku zeszłorocznemu II. Zjazdowi w Krakowie, stwierdzamy przedewszystkicm, że Wydział Naczelny w miarę sił i środków, stojących mu do rozporządzenia, starał się możliwie najlepiej zrealizować rezolucje, wnioski i życzenia zarówno XX. Moderatorów, jak i delegatów naszych drogich sodalicyj związkowych. Dwa tutaj przedewszystkiem notujemy fakty, niezmiernie doniosłe. Pierwszy — to wydanie, po przezwyciężeniu mnóstwa przeszkód, wspólnych, jednolitych ustaw dla naszych sodalicyj męskiej młodzieży szkół średnich, drugi — to podjęcie wydawnictwa miesięcznika związkowego „Pod znakiem Marji“, którego pierwszy rocznik z numerem czerwcowym szczęśliwie doprowadzono do końca. Dodamy do tego nieustanne starania o wydanie nowych dyplomów, którego podjęła się katolicka spółka akcyjna „Ryngraf“ i które obecnie wykończa się już w Krakowie według wskazówek i życzeń Naczelnego Wydziału.

W usiłowaniach naszych około wykonania uchwał II Zjazdu doznawaliśmy znacznego poparcia od poważnej większości sodalicyj związkowych, za co im szczerze wdzięczni jesteśmy. Niestety nie od wszystkich. Życzenie i prośba niejednokrotnie powtarzane, aby każdy sodalis, bez wyjątku posiadał egzemplarz ustaw i prenumerował miesięcznik, w kilku sodalicjach przebrzmiały bez echa. Ustaw rozeszło się 936 egzemplarzy, z czego na samych sodalisów przypadnie około 850, a zatem mniej niż połowa członków Związku. Nie nabyło zupełnie ustaw 10 sodalicyj. I rzecz dziwna, jak prędko w ich życiu i działalności odbił się brak głębszej, a powszechnej znajomości ducha i idei sodalicyjnej. W tych właśnie sodalicjach, jak wynika z ich sprawozdań i listów do nas, jak wynika z ich statystyki, widzimy bardzo słabą żywotność i pewien zastój w pracy.

Poniekąd lepiej przedstawia się sprawa miesięcznika. Sodalicje związkowe pobierały ogółem około 1100 egzemplarzy. Uchwałę prenumeraty obowiązkowej przez każdego członka przeprowadziły konsekwentnie sodalicje: Biała, Gniezno, Grodno, Kraków II realna, Kraków gimn. Jaworskiego, Poznań gimn. Marcinkowskiego, Radom, Suwałki, Warszawa I. międzygimnazjalna, Zakopane. Wydawnictwo serdecznie im dziękuje za zrozumienie sprawy i poparcie tak cenne. Nie prenumerowały zupełnie sodalicje: Brzesko, Chojnice, Częstochowa, Warszawa II. gimn. Mickiewicza. Kilka sodalicyj pobierało miesięcznik w bardzo szczupłej ilości.

Wydział Naczelny zmuszony jest szczegółowo i otwarcie wykazać cały stan rzeczy i obok stron dobrych i wyników szczęśliwych, wskazać i strony ujemne, braki i błędy, bez jakiejkolwiek zresztą chęci przesadnej krytyki lub sprawiania najmniejszej choćby przykrości. Tem więcej, że istnienie dalsze pisma zależeć będzie od poparcia sodalisów, od uświadomienia sobie przez nich możliwie najgłębszego, i to już teraz w gimnazjum, konieczności ofiary, choćby dotkliwej, dla utrzymania dziś, organu Związku, w przyszłości prasy katolickiej, która z braku poparcia nie może niestety rozwijać się i wytrzymać konkurencji z prasą bezbożną, przewrotową i żydowską. Wydawnictwo miesięcznika naszego było niezmiernie oszczędne, temu też zawdzięczać należy doprowadzenie go do końca, mimo nadzwyczaj niskiej ceny w stosunku do kosztów papieru i druku. Przyjęcie przez sodalisów zakopiańskich, zwłaszcza z klasy IV, dość uciążliwej pracy składania arkuszy pisma i całej ekspedycji, obniżyło wydatnie, wysokość kosztów, nie mówiąc już o zupełnie bezinteresownem współpracownictwie autorów. Tytułem prenumeraty wpłynęło do kasy Związku 51.436 mk. koszt wydawnictwa wyniósł 56.300·25 mk. Niedobór 4864·25 mk pokryto z funduszu subwencyj i darów. Niedobór ten zmniejszył się też znacznie przez łaskawe naddatki przy prenumeracie, ze strony P. W. Duchowieństwa.

Ufamy mocno, że rok przyszły nie przyniesie zwinięcia wydawnictwa „Pod znakiem Marji". Ufamy, że uświadomienie, że tak powiemy obywatelskie wśród sodalisów naszych pogłębi się i przyniesie w każdej bez wyjątku sodalicji solidarne i ofiarne poparcie organu związkowego. Poparcie nie tylko przez prenumeratę. Z tej bowiem, jak widzieliśmy miesięcznik utrzymać się nie zdoła. Jednanie abonentów wśród znajomych rodzin katolickich, i kolegów nie sodalisów, urządzanie wieczorków, wieczornic i obchodów sodalicyjnych — oto droga do utrzymania przy życiu, oto środki do rozszerzenia i wzbogacenia miesięcznika. A wkońcu współpraca. Pierwszy rok dopiero przy końcu zaczął wypełniać tekę redakcyjną artykułami i utworami sodalisów. Prosimy o nie jak najgoręcej na przyszłość. O ile tylko odpowiedzą wymaganiom i poziomowi pisma, a miejsca starczy wolnego — z miłą chęcią będziemy je drukować. Zechciejcie Drodzy Sodalisi uważać miesięcznik za Waszego szczerego przyjaciela, pokochajcie go, tak jak on kocha Wasze młode dusze, a żadna ofiara nie będzie Wam zbyt ciężka dla wspomożenia przyjaciela młodości.

Rok miniony wykazał zarówno ogromną potrzebę miesięcznika, jak i jego stały, acz powolny rozwój. Z 950 numerów bitych w październiku (przy pierwszym numerze) doszliśmy do 1500 w czerwcu

(przy numerze 9-tym). Obok młodzieży sodalicyjnej, pobierali miesięcznik niemal wszyscy Najprzewielebniejsi XX. Biskupi, bardzo wielu XX. Prefektów szkół średnich w całej Polsce, wkońcu znaczna ilość osób prywatnych, interesujących się życiem i ideałami polskiej młodzieży katolickiej.

II.

Przechodzimy do działalności Wydziału Naczelnego na polu propagandy idei sodalicyjnej w średniem szkolnictwie polskiem.

Tutaj na pierwszy plan wysuwa się dziwnie serdeczny, a nam niezmiernie drogi stosunek Związku do Najdostojniejszych XX. Biskupów polskich. Archiwum nasze przechowujące liczne własnoręczne listy Książąt Kościoła polskiego i wykaz Ich darów w ostatnim numerze miesięcznika — świadczą o ojcowskiem sercu i wielkiej życzliwości i dobroci naszych Arcypasterzy dla sodalicyj młodzieży. Ostatni Zjazd XX. Biskupów w Krakowie, na którym Wydział Naczelny przedstawił wyczerpujący memorjał posunął sprawę zakładania sodalicyj szkolnych bardzo wydatnie naprzód. Znalazła ona swoje miejsce i w czasie obrad Episkopatu i w urzędowym komunikacie i w ostatniej odezwie J. Eminencji X. Kardynała-Prymasa Dalbora i wreszcie w najłaskawiej przesłanej nam odpowiedzi na nasz memorjał, przedstawiony krakowskiej konferencji XX. Biskupów.

Arcypasterzom naszym cały Związek za Ich opiekę nad nami i ojcowską troskę o sodalicje młodzieży polskiej składa wyrazy najgorętszej wdzięczności, synowskiej czci i hołdu.

W dalszym ciągu nie spuszczał Wydział Naczelny na chwilę z oka sprawy zakładania sodalicyj w poszczególnych gimnazjach, a znoszenia, o ile możności sodalicyj wspólnych, międzyszkolnych, jako mijających się najczęściej zupełnie z swym celem. Przy najłaskawszem poparciu naszych Arcypasterzy, a gorliwem współdziałaniu kilku XX. Prefektów udało się nam tę zasadę realizować w tym roku powoli, lecz nadspodziewanie pomyślnie. Na miejsce rozwiązanej przez J. Em. X. Kardynała Prymasa sodalicji wspólnej w Poznaniu powstają w tym roku 3 sodalicje zakładowe. W Krakowie, gdzie sprawę sodalicyj bardzo głęboko i gorąco przyjął w swoją opiekę Najprzew. Książę-Biskup Sapieha obok starej sodalicji międzygimnazjalnej powstają dwie odrębne. We Lwowie pod okiem najgorętszego przyjaciela młodzieży polskiej Najprzew. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego ruch sodalicyjny rozwija się żywo i na razie daje znów obok I-szej międzygimnazjalnej sodalicji drugą, już ściśle zakładową. Wkońcu powstają jeszcze sodalicje odrębne II. w Warszawie i III. w Kielcach.

Trzeciem polem akcji Wydziału Naczelnego była kwestja sodalicyj akademickich. Niestety tutaj wskutek okropnych wprost ran zadanych młodzieży akademickiej przez siedmioletnią blisko wojnę, sprawa szła bardzo trudno. Ożywienie sodalicyj akademickich jest naszą wielką troską. W bardzo ciężkich warunkach istnieją one w Warszawie i Krakowie, organizują się obecnie we Lwowie i Poznaniu. Sprawy tej i nadal Wydział ani na chwilę nie zaniedba. Liczy w niej niezachwianie i z wielką ufnością na swoich sodalisów, obecnych i przyszłorocznych maturzystów. Według ostatniej statystyki mamy ich w sodalicjach naszych 250, ci wychodzą już w tym roku na Wszechnice polskie i bez wątpienia znajdą się w szeregach sodalicyj akademickich. Wierzymy, że nowa era wzrostu ich i rozwoju za Bożą pomocą, już blisko.

Wreszcie, rozumiejąc doskonale wielkie posłannictwo i bardzo trudne zadanie XX. Moderatorów w sodalicjach młodzieży szkół średnich, a da Bóg wkrótce i wyższych, Wydział Naczelny dołożył wszelkich starań, by przy odpowiedniem poparciu Najprz. XX. Biskupów i XX. Rektorów Seminarjów duchownych, uzyskać założenie sodalicyj marjańskich dla kleryków. W roku ubiegłym udało się założyć je w Seminarjum archidiecezjalnem w Poznaniu i w diecezjalnem w Sandomierzu. Rok przyszły zapowiada powstanie ich w wielu innych seminarjach duchownych.

Dla całej tej akcji, a zwłaszcza dla jej jednolitości niemałe znaczenie miał pierwszy w tym roku Zjazd XX. Moderatorów dzielnicowych na Zielone Święta tutaj, na Jasnej Górze. Prawdopodobnie Zjazdy takie wejdą już na stałe w życie, jako wprost niezbędne dla rozwoju naszej akcji sodalicyjnej.

(Dokończenie nastąpi.)

JAN KOTAJNY
S. M. uczeń kl. VII gimn. w Cieszynie.

Przed rokiem...

Z wojennych wspomnień sodalisa.

Po żmudnym, całodziennym marszu w pogoni za nieprzyjacielem zatrzymujemy się na krótki odpoczynek. Chociaż ciało zmęczone, wyczerpane nie jest zdolne do dalszego pościgu, to duch chciałby pędzić dalej i ścigać znienawidzonego wroga, tam daleko na wschód;

dziś bowiem udało się nam przerwać jego linję i zmusić go do odwrotu.

Biwakujemy obok lasu. Słońce dotyka już krańca widnokręgu, powoli z lasów, z moczarów wysuwają się długie, czarne cienie i ramionami swemi otaczają całą ziemię. Huczne jeszcze przed chwilą życie leśne powoli jakby zamiera. Cichną wesołe świergoty ptaków, cichną te przeróżne głosy jego mieszkańców. Już tylko od czasu do czasu odzywa się krzyk ptaka, który w swojej wędrówce nadpowietrznej spóźnił się i teraz dopiero zmoczony rosą wraca do swego gniazdka; kilka cieniów miga między gałęziami, a równocześnie powstaje lekki trzask łamanych gałązek. To mieszkańcy lasu biegną nad strumyk, który tak tęsknie, smutno płynie... Niedługo nastaje niczem nie zakłócona cisza, a lekki tylko wietrzyk szumi spokojnie, poruszając wierzchołkami drzew. Półmrok, który zawisł nad światem, coraz ciemniejsze przybiera barwy, aż wreszcie w zupełną przechodzi ciemność.

Kompanję, rozłożoną tuż pod samym lasem, szybko głęboki ogarnia sen, który pokrzepić ma zmęczone ciało i dodać mu sił na nowe trudy i boje. Na mnie przypada kolej stać na warcie, to też „volens nolens" i z zazdrością spoglądając na śpiących towarzyszy, zarzucam karabin na ramię i idę na wyznaczone miejsce. Obszedłszy mały obóz, usiadam na starym nawpół spróchniałym pniu i z natężeniem wpatruję się w ciemności, czy nie dojrzę czegoś podejrzanego. Bolszewikom nawet na myśl nie przychodzi nas zaatakować, dobrą dostali nauczkę, którą długo będą pamiętali. Wpatrując się w ciemności nocne z podziwem wsłuchuję się w tę czarowną muzykę lasu, w ten pociągający szum ruczaju. Tymczasem księżyc wydostaje się z za ciemnej chmury i bladą smugą obrzuca ziemię; nic nie ukryje się przed jego zimnymi promieniami. Z dziwną i straszną oziębłością wciskają się one w każdy kąt, w każde zagłębienie, jak psy tropiące zająca. Jak czarodziejską jednak mają moc! Pod nimi wszystko się zmienia, piękniejszem się staje. I w tej chwili co za przecudny widok!

Oto kołyszący się las ubiera się nagle w srebrny, błyszczący płaszcz, a na nim gęste krople rosy, jakby perły lub brylanty, świecą. Głębia lasu, wskutek zewnętrznego oświecenia staje ciemniejszą jeszcze i straszniejszą zarazem. I zdaje się, że lada chwila wyłoni się z niej jakaś straszna postać kapłana pogańskiego ze sztyletem w ręku, aby bogom swoim złożyć ofiarę, lub mordercy — rozbójnika, wybierającego się do swojej okropnej roboty. Równocześnie słychać w powietrzu jakieś krzyki, dźwięki, zaklęcia, czy też jęki, wołające o pomoc. Grupka drzew stojąca osobno trochę dalej od lasu, ożywia się, poru-

sza, ludzkie przybiera postacie, i czekać tylko, kiedy opowiadać sobie zacznie o bojach, na jakie patrzyła. Pod czarownym wpływem promieni miesiąca zapominam nagle o położeniu, w jakiem się znajduję, cudowny ten obraz znika mi z oczu, a na jego miejscu jeszcze cudowniejszy staje. Oto widzę dobrze mi znany gaik w pobliżu chatki rodzinnej, w którym tyle razy jeszcze jako mały chłopiec biegałem za motylami lub ptaszkami. Oto dwaj młodsi bracia z pękami kwiatów biegną do mnie i nie dając mi spokoju o ich nazwy pytają. Tam pod odwiecznym dębem siedzi siostra z książką w ręku, zanosząc się od śmiechu nad jakimś ustępem. Ja razem z niemi się śmieję, cieszę, bawię. Lecz nagle zmienia się obraz. Widzę piękny nasz gmach szkolny, a przed nim roje całe chłopców, którzy wyszli właśnie na pauzę. Żartuję z kolegami, bawię się oczekując na dzwonek, zwiastujący rozpoczęcie się godziny.... Tak śnię, marzę, bujam.

Silniejszy powiew wiatru budzi mnie i przywraca mi świadomość. Obchodzę znowu biwak, a nie zauważywszy nic podejrzanego, na dawne wracam miejsce. Inne już teraz myśli posuwają się mi do głowy, inne widzę oczyma mej duszy obrazy.

Oto coprawda czerwona armja pod naszym naporem musiała ustąpić i cofnąć się, lecz ile to czeka nas jeszcze trudów i walk, zanim ją zupełnie z granic kochanej Ojczyzny wypędzimy. Kto wie, co nam bliskie rano przyniesie. Śmierci się nie boję i nie drżę na jej myśl, boć dobrze wiedziałem na co się narażam wstępując w szeregi ochotników: przeciwnie! dumą napełnia się pierś moja, kiedy myślę, że zginę na polu chwały w obronie Ojczyzny; zresztą mocną i pewną mam opiekunkę i pomocniczkę. Jestem przecież dzieckiem, rycerzem Marji, jej służę, ją uwielbiam, a ona czuwa nademną i szczególniejszą otacza opieką. Mam przecież jej medalik na piersiach, który najlepszą mi będzie tarczą. Niespokojna jakaś myśl nie przestaje mnie prześladować. Przeczuwam, że coś nas spotka, i oto w tę piękną noc księżycową, samotny w pustem polu, zdala od swoich, zdala od kochanych, cichą i rzewną zanoszę do Marji modlitwę, jej się oddaję w opiekę, prosząc o siły do wytrwania, o odwagę w tej walce ze śmiertelnym wrogiem i o zwycięstwo.

(Dokończenie nastąpi.)

JÓZEF ŁAPOT
S. M. ucz. kl. VIII. gimn. Jana Śniadeckiego w Kielcach, pref. sod.

Współpraca sodalicji marjańskiej ze zrzeszeniami młodzieży pozasodalicyjnemi. — (Korreferat z III. Zjazdu)

Jedną z ważniejszych kwestyj, spotykanych w naszem codziennem życiu organizacyjnem jest współżycie ze zrzeszeniami, które istnieją na danym gruncie szkolnym. Każda organizacja żyła dotąd dla siebie, rozwijała się lub wegetowała, zależnie od tego, jak była prowadzona. Nic więc dziwnego, że pomiędzy zrzeszeniami powstawały spory, współzawodnictwa, a nawet wzajemne zwalczanie li tylko na podłożu materjalnem, zazdrości.

A przecież życie organizacji, to życie każdego członka, każdego z nas; jak każdy z nas z kolegą dobrym stara się utrzymać jaknajlepsze stosunki, a złego — unika, tak organizacje, których ideologja jest zbliżoną, powinny się popierać i żyć w najlepszej zgodzie, a unikać, a nawet zwalczać i bojkotować organizacje o ideologji przeciwnej, a nawet zgubnej. Rozumiał to doskonale Wydział Naczelny, gdyż już na II Zjeździe naszego Związku odbytym w Krakowie, w 1920 r. nakreślił ten stosunek, choć coprawda w ogólnych zarysach, lecz wyraźnie zaznaczył w V uchwale: „Zjazd zaleca wszystkim sodalisom, by w miarę możności brali czynny udział w pracach wszystkich zbożnych organizacyj młodzieży w swych zakładach, wnosząc wszędzie ducha sodalicyjnego i szczery zapał młodzieńczy".

Czy powyższa uchwała została wprowadzona w czyn, czy odniosła pożądany rezultat — wątpliwe...

I.

Z trojakiemi organizacjami spotykamy się na gruncie szkolnym, ze zrzeszeniami, których hasłem „Bóg i Ojczyzna" a w postępowaniu: konsekwentne wypełnianie wszelkich obowiązków dobrego Polaka - katolika i wyrobienie prawdziwego narodowego ducha, czyto przez samokształcenie lub też wprowadzenie w życie zasady: „Mens sana in corpore sano". Do takich organizacyj zaliczamy: „Harcerstwo", „Samopomoc" i „Odrodzenie". Jaki powinien być stosunek do tych zrzeszeń nie trudno przewidzieć, a nawet już II Zjazd dość dobrze to ujął i wyraził, pozwolę sobie jednak uwagi te rozszerzyć; Sodalicja M. powinna wyżej wspomniane organizacje:

1) Popierać moralnie, przez zachęcanie sodalisów, do jaknajliczniejszego należenia do tych organizacyj, oraz energiczną i intensywną w nich pracę.

2) Przy każdej sposobności, manifestować łączność z temi zrzeszeniami.

3) Dążyć do porozumienia i zgody w pracy.

4) Zdobyć wspólną platformę pracy, na danym gruncie.

5) Unikać wszelkich starć jak: urządzanie w jednych godzinach zebrań, współzawodniczenie w zdobywaniu i angażowaniu jednych i tych samych członków do pracy, wyrywanie sobie placówek pracy.

Stosunek ten do wspomnianych organizacyj, przyniesie ten skutek, że ustaną swary, zyskamy obywatelstwo na danych gruntach, gdzie dotąd nie dało się tego zrobić, przełamie on lody uprzedzenia do sodalicji, której dotąd unikano, jako organizacji odosobniającej się, a przyniesie ten jeszcze pożytek, że będziemy mogli nawet korzystać z urządzeń, znajdujących się w tych organizacjach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po kwiecistych łąkach nieba...

Po kwiecistych nieba łąkach,
Rozsłonecznionych świateł miljonami,
Jakoby lilij wiankiem — legjonami
Aniołów otoczona — po śnieżystych pąkach
Konwalij — stąpa Marja...

Aniołów hufiec wianki świetlne zwija
Z promieni słońca i tęczą przeplata...
A rozśpiewany melodją zaświata
Orszak dusz czystych słodycz ócz Jej spija...
A ona stąpa — szczęsna Matka Pana
Łagodna, cicha i niepokalana...

I błogosławi z niebios ziemskie rzesze,
I błogosławi każdej ludzkiej strzesze,
I płacze cicho nad dolą swych dzieci...
A każda łza Jej nowe szczęście nieci...
I każda skarga istoty stroskanej,
I każdej duszy mgłą smutku owianej,
Doleci do stóp Marji — Niepokalanej...

Warszawa *S. W. sodalis*

Ze wspomnień sodalicyjnych.

I. Pierwsze słowa.

Przed laty wielu to było. W mroźny, zimowy wieczór szybkie kroki roznosicielki gazet głucho odbiły się w długiej, pustej sieni niewielkiej krakowskiej kamienicy. Zziębniętą ręką szarpnięty dzwonek zajęczał donośnie w głębi jednego ze skromnych mieszkań parterowych. Uchyliły się drzwi. Dłoń roznosicielki wsunęła dziennik do wnętrza i znów te same przyspieszone kroki rozległy się w długiej.... pustej sieni.

Młoda kobieta odebrała gazetę z rąk służącej. W małym, jasno oświetlonym pokoju zasiadła u stołu i zagłębiła się w czytaniu.... Opodal kilkoletni chłopczyna bawił się cicho w kątku, dziecięcym zwyczajem. Krakowski „Czas“ śród mnóstwa wiadomości przyniósł snać jedną ważniejszą, bo matka wzrok oderwany od pisma przeniósłszy na synka, wezwała go po chwili do siebie. Dziecko zdziwione matce ukochanej w oczy spojrzało — a ona, gładząc jego włoski jasne, do piersi swej przytuliła je serdecznie i rzekła: Widzisz Józiu, tu w gazecie*) piszą, jak to pięknie modlą się do Matki Bożej młodzi panowie, oni należą do sodalicji marjańskiej akademików. Jak Ty urośniesz i będziesz duży,... duży.... to także zostaniesz sodalisem.... Prawda? Mamuś, a co to takiego ten soli — so...? Sodalis? — poprawiła matka.... i zamyśliwszy się nieco, jak umiała i mogła tłomaczyła chłopcu swojemu trudne zresztą dla niego pojęcie i cel sodalicji.....

Dziecko zadowolone z wyjaśnienia wróciło do swej zabawy. Zdało się już po chwili zapomnieć o wszystkiem i zająć się zupełnie swoimi drobiazgami. A jednak! Rzecz dziwna doprawdy, wśród tylu zacierających się zdarzeń życia dziecięcego — to jedno miało pozostać świeże zawsze i niezatarte.

Sodalicja, o której piszą coś ciekawego w gazecie, sodalicja do której trzeba koniecznie urość i być dużym.... została gdzieś na spodzie umysłu, pamięci, wyobraźni chłopca wrażeniem niezniszczalnem i jakimś punktem jasnym i świętym, acz jeszcze niewyraźnym i mglistym bardzo, została iskierką małą, macierzyńską ręką zażgniętą — co tlić miała latami ukryta, a przecie niewygasła w duszy chłopięcej.

A lata szły i mijały jedne za drugiemi.. dziecięce, potem szkolne, gimnazjalne.... O sodalicji jakoś mowy już nie było. Do uniwersytetu daleko, a któż wtedy jeszcze słyszał co o sodalicjach gimnazjalnych?

---

*) Notatka w kronice z r. 1896 lub 97 o uroczystości sod. akad. w Krakowie

Aż przyszedł czas u schyłku szkolnych studjów, gdy jakieś nowe tchnienie rozżarzać zaczęło dawną, bardzo już dawną iskierką... Nasz chłopczyna rozpoczął klasę ósmą.... *Z.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

STEFAN RADOMSKI
S. M. ucz. kl. VII gimn. we Włocławku, prefekt sod.

Opis wycieczki - pielgrzymki sodalicji włocławskiej do Skępego, w maju 1921.

Nadszedł wreszcie oczekiwany z upragnieniem przez sodalicję naszą dzień 14 maja. Przygotowania trwały od rana; po południu zebrało się w jednej z sal gimnazjum grono sodalisów, ażeby wspólnie wyruszyć do Skępego w ziemi płockiej, gdzie znajduje się statua N. M. P. łaskami słynąca.

W celu uproszenia sobie błogosławieństwa na drogę, przed wyruszeniem pod przewodnictwem XX. Moderatorów wycieczkowicze wstąpili do kościoła katedralnego, gdzie spędzili kilka chwil na gorącej modlitwie. Po wyjściu z kościoła pomaszerowaliśmy w ordynku przez most za Wisłę. W wiosce Górny Szpetal czekały nas konie. Odpocząwszy chwilę, wyruszyliśmy dalej. Pogoda była przecudna. Piekące działanie promieni słonecznych łagodził chłodny zefirek. Wóz mknął żwawo naprzód. Co chwilę zmieniały się krajobrazy. Tu piękny lasek z gwarem swych mieszkańców, tam rzeczka jak srebrna wstęga wije się pośród starych wierzb; indziej wspaniały łan zboża lekko się kołysze; tu zając ucieka spłoszony turkotem wozu, tam słychać chór żabi, a wszystko skąpane w blaskach wiosennego słońca. Od czasu do czasu bucha w niebiosa pieśń serdeczna śpiewana przez wycieczkowców — pielgrzymów. Tak całe grono sodalicyjne przybyło do Lipna. Po spożyciu skromnego posiłku ruszyła brać nasza kolejką w dalszą drogę.

Na miejscu t. j. w klasztorze skępskim stanęliśmy o 11 w nocy. Przyjęci bardzo gościnnie przez ks. pref. Mosielskiego i kolegów seminarzystów (w gmachu poklasztornym znajduje się obecnie państwowe seminarjum nauczycielskie) udaliśmy się na spoczynek.

Następnego dnia t. j. 15 maja przystąpili wszyscy do spowiedzi. Mszę św. przed cudowną statuą w czasie której otrzymaliśmy Komunję św. odprawił ks. prof. Zaleski. Po śniadaniu wzięliśmy udział w procesji na sumie. Tego dnia popołudniu zwiedziliśmy klasztor, borek, w którym

według podania objawiła się N. M. P., katakumby, potem seminarjum nauczycielskie i wzorówkę (szkołę powszechną prowadzoną przez uczniów IV kursu seminarjum).

Następnego dnia po Mszy św. Komunji św. i poleceniu się opiece N. M. P. ruszyliśmy w drogę powrotną. Zadowolenie wewnętrzne i zewnętrzne jakie biło z wszystkich twarzy każe wnioskować, że podobne wycieczki — pielgrzymki oprócz olbrzymiej korzyści dla duszy dają rozrywkę umysłowi i ciału, zbliżają sodalisów między sobą. Z powyższych powodów urządzanie przez sodalicje nasze wycieczek — pielgrzymek do miejsc świętych jest bardzo pożądane.

Z Wydziału Naczelnego.

W połowie września rozesłano wszystkim sodalicjom związkowym kwestjonarjusz, którego jednak znaczna ilość sodalicyj*) jeszcze nam nie zwróciła, na czem mocno cierpi przedewszystkiem obliczenie nakładu pisma. Prosimy zatem o natychmiastowe wypełnienie formularza i odesłanie go z powrotem. W najbliższym numerze podzielimy się z sodalicjami naszemi ostatecznym wynikiem tej ankiety, bardzo istotnie ciekawej.

Apel nasz do sekretarzy sodalicyj związ. znany im ze Zjazdu poczyna przynosić, choć jak widzimy nie wszędzie, znaczne rezultaty. Otrzymaliśmy wiele listów od sekretarzy, widzimy także wprowadzenie niemal powszechne porządku kancelaryjnego w korespondencję sodalicyjną. Są to rzeczy drobne, ale w życiu organizacyjnem niezbędne.

PW. XX. Moderatorów i Konsulty sodalicyjne prosimy w myśl uchwały II. posiedzenia Wydz. Nacz. z dnia 14 lipca b. r. o łaskawe przygotowanie i przedyskutowanie dokładne w czasie do końca listopada projektu statutu Związku naszego, ewentualnie, gdyby poszczególne sodalicje nie czuły się na siłach, przynajmniej uwag i życzeń w tej kwestji. Obecny rok szkolny, III. rok istnienia Związku pragniemy poświęcić pracy organizacyjnej. Zapowiedziane na grudzień III posiedzenie Wydz. Nacz. w Gnieźnie ma się zająć wyłącznie statutem Związku i przygotować ostateczny projekt na IV. Zjazd XX. Moderatorów i delegatów w lipcu, w Poznaniu. Referaty sod. związkowych dostarczą do tej pracy cennego materjału, dlatego bardzo o nie, i to w oznaczonym terminie, prosimy. Na dalsze miesiące inne podamy tematy.

---

*) Biała, Bochnia, Brzesko, Częstochowa, Gniezno, Kielce I, Kraków II i III., Krosno, Lwów I i II, N. Sącz, Piotrków, Poznań II i III, Przemyśl, Warszawa II, Włocławek.

Wreszcie gorąco polecamy pamięci i pracy sod. związkowych rezolucje III Zjazdu. Wiadomości, jakie z niektórych sodalicyj otrzymaliśmy świadczą, że praca nad ich zrealizowaniem (zakł. Kółek euchar.) postępuje stale naprzód, że rozpoczęła się zaraz w pierwszych dniach nowego roku szkolnego. Oby podjęły ją wszystkie sodalicje nasze. Nic bardziej zabójczego dla akcji jakiejkolwiek nad „papierowe“ rezolucje!

Jak wynika z listów do Wydz. Naczelnego z różnych stron Polski, idea sodalicyjna szerzy się wśród młodzieży naszej dzięki gorącemu poparciu i współpracownictwu naszych Czcigodnych XX. Prefektów z niepowstrzymanym pędem. Świadczy o tem między innemi zebranie Koła XX. Prefektów we Lwowie, które wezwało do siebie z referatem o sodalicjach X. Moderatora Naczelnego Małopolski. Zebranie to odbyło się we Lwowie dnia 28 września i wywołało szczere zainteresowanie się XX. Profesorów tamtejszych sprawą sodalicyj młodzieży; dowiodła tego ożywiona i bardzo dla naszej idei życzliwa dyskusja. Korzystając ze sposobności pobytu we Lwowie prosił X. Moderator o zwołanie zebrania sodalicji gimnazjum X. (Lwów II.) Odbyło ono się tegoż dnia o godzinie 1 popołudniu. Po modlitwie i pieśni prefekt Będkowski ucz. kl. VIII powitał gościa w krótkich, ale bardzo serdecznych słowach, na które odpowiedział w dłuższem przemówieniu X. Winkowski, podnosząc potęgę idei sodalicyjnej i obowiązek pracy i poświęcenia się dla niej w imię odrodzenia narodu. Poszczególni urzędnicy sod. zdali sprawę z czynności swego zakresu, poczem rozwinęła się krótka dyskusja nad kółkiem eucharystycznem w myśl rezolucji III Zjazdu. Niezmiernie miłe zebranie, które stało się jakby pierwszym przykładem odwiedzin sodalicji związkowej przez Moderatora Naczelnego, zakończono odśpiewaniem „Pod Twoją obronę“. W doprowadzeniu do skutku obu tych zebrań wyłączną zasługę położył PW. X. Dr. Thullie, Moderator II. sodalicji lwowskiej i serdeczny nasz przyjaciel w stolicy wschodnie Małopolski.

Nasze sprawozdania.

Biała. Sodalicja naszą, założona już 18. XII. 1915 ma już swoją historję. Na pierwszym naszym wieczorku marjańskim, byli obecni najwyżsi przedstawiciele ówczesnej Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, bawiącej wskutek wypadków wojennych w Białej, udzielając tem samem jakby aprobaty urzędowej dla istnienia sodalicji uczniów w gimnazjum.

Sodalicja bialska ma swoich męczenników za świętą sprawę Ojczyzny. Staś Koniuszewski i Józef Nędzowski, którzy padli w obronie Lwowa, Stanisław Potencki, b. pref. naszej sodalicji i Juljan Sikorski, którzy zginęli w walkach z bolszewikami, Rywik

Ludwik, który dotąd nie dał znaku życia. Obecnie jest sodalisów 72. mało w nich starszych, bo w kl. V - VIII jest zaledwo 38 uczniów, tak wojna przetrzebiła nasze szeregi. Praca sodalicyjna obecna jest też skromna. Polega na tem, że co miesiąc wszyscy sodalisi i kandydaci przystępują do Komunji św. podczas Mszy św. studenckiej, poczem następuje zgromadzenie z nauką X. Moderatora, potem śpiew, deklamacja, czasem muzyka sod. Szałkiewicza i Grandowskiego, wolne głosy, w końcu litanja do Matki Boskiej i zwyczajne modlitwy sodalicyjne. Czasem mamy wycieczkę w pobliskie góry lub zabawy towarzyskie. Konsulta odbywa się regularnie raz w miesiąc. Miesięcznik pobierają w s z y s c y. Sodalicja prowadzi sklepik szkolny. W stosunku do organizacyj gimnazjalnych występujemy bardzo życzliwie czuwając, by każdy z nas pamiętał wszędzie, że jest sodalisem. Kończąc pozdrawiamy wszystkie sodalicje związkowe i polecamy się ich modlitwom, tak jak my modlimy się zawsze za nie na naszych miesięcznych zebraniach.

Wojciech Stańco S. M. — prefekt

Tadeusz Grandowski S. M. — sekretarz

Brzesko. Z końcem maja odbyło się zebranie konsulty przedwyborczej, poczem w dniu 5 czerwca po wspólnej Komunji św. wszystkich sodalisów odbyło się Walne Zgromadzenie i wybory. Prefektem został Józef Białka kl. VII. Wicepr. Stanisław Kurał, asyst. Wojciech Chrzan. Sekr. Emil Salabura, skarbn. Adam Cisek, bibl. Stan. Kołek. Po wyborach polecił X. Moderator sodalicję opiece nowych urzędników, następnie gorącemi słowami zachęcał nas do gorliwej pracy na chwałę Matki Bożej a pożytek dusz. Zachęcił też nas do prenumerowania pisma „Pod znakiem Marji", które krzepi ducha i prowadzi do głównego celu wieczności.

Józef Białka S. M. — prefekt

Emil Salabura S. M. — sekretarz

Cieszyn. Sodalicja nasza napotkała w minionym r. szk. wiekie trudności. Przeszkodę stanowiła granica przepoławiająca Cieszyn przez co oderwano nas od kościoła OO. Jezuitów, gdzie dotąd odbywały się zebrania. Drugą przeszkodę stanowiła wojna, która pociągnęła w szeregi 11 sodalisów.

Wskutek braku kaplicy odbyły się tylko 4 nabożeństwa u SS. Elżbietanek, zebrań konsulty mieliśmy 9, sodalisów i kandydatów liczymy 100,

Prowadziliśmy kółko „akademickie" i eucharyst. Zwłaszcza pierwsze wykazało dużą żywotność. Odbyło się 7 zebrań z 5 referatami. 1. Artykuł X. Winkowskiego: Życie duchowe i wyrobienie wewn. celem sodalicji mar. (odcz. z „Sodalisa"). 2. Jakie ma znaczenie gruntowność w życiu i szkole? — sd. Krysta kl. VII., 3. Wiara w Boga — sd. Tomanek Al. słuch. medycyny Un. Jag. 4. Wpływ, jaki wywiera lektura na rozwój wykształcenia i charakteru — sd. Żwak kl. VIII. 5. Filomaci i Filareci — sd. Zbijowski Wikt. kl. VII. Ponadto 1 zebr. apologetyczne: z referatem: Darwinizm w świetle wiary — sd. Szotek Teod. kl. VIII. Dla młodszych sodalisów 3 pogadanki z objaśn. trudniejszych artykułów z mies. „Pod zn. Marji" wreszcie 2 zebr. kandydatów.

Kółko euch. założono w pierwszych dniach marca, czł. 18. Przystępowali oni 2 razy mies. do wsp. Komunji św. i urządzili 4 zebrania. Ogólna liczba wszystkich naszych zebr. wynosi 32. W bibl. mamy 305 dzieł, w czem nowozakup. 10, ofiar. przez X. Biłkę 20. Prenumerowaliśmy pokaźną ilość „Pod zn. Marji". W zimie odegraliśmy z dość znacznem powodzeniem „Jasełka śląskie". Nadto wielu sodalisów należało do organizacyj szkolnych harcerstwa i „Arjona" (Tow. muz.-wok. 9 i 17). Dyryg, orkiestry był sd. Gembala Alojzy z kl. VI. Na ost. W. Zgrom. wybrano nowy Zarząd. sod. Górny Wład. VII. prefekt. Jasiak Józef VI. wicepr. Wątroba Engelb. VIII. asyst. Zbi-

jowski Wikt. VII. sekr. Gręlowski Rudolf VII. skarbn. Kotajny Jan VII. kier. kółka akad. Tomaszko Jerzy VI. kons.

Górny Władysław S. M. prefekt — *Zbijowski Wiktor S. M.* sekretarz

Kielce II. (sem. naucz.) Sodalicja nasza powstała dnia 13 XI. 1917 r. z inicjatywy O. Gliwy, Jezuity. Przez okres trzechletniej działalności rozwijała się bardzo pomyślnie. Po założeniu, przystąpiło zaraz 20 członków, a liczba ich zwiększała się nieustannie, bo w roku następuym było już 40 członków, co w wielkiej mierze zawdzięczamy Moderatorowi Ks. Sikorskiemu, który całą duszą oddał się tej zbożnej pracy, prowadząc nas do Marji i zapalając w nas gorącą miłość Boga i Ojczyzny. Z końcem roku szkolnego 1919/20 koledzy ostatniego roku otrzymali maturę i opuścili mury szkolnego zakładu. Na jednem z najbliższych zebrań wybrano nowy zarząd do którego weszli: Jan Peroń — prefekt, Wincenty Karpiński — wiceprefekt, Walenty Siemieniec — sekretarz, Michał Augusłyn — skarbnik, Jan Jabłoński — instruktor, Jan Piątkowski — bibljotekarz.

Zebrania odbywały się w każdą niedzielę, wygłaszano na nich referaty i prowadzono dyskusję nad sprawami związku. Na póżniejszych zebraniach podniesiono wniosek, aby zgromadzenia sodalisów odbywały się co 2-gą niedzielę, oprócz tego zarząd odbywał oddzielne posiedzenia pod przewodnictwem ks. Moderatora również dwa razy na miesiąc.

Bibljoteka sodalicyjna liczy obecnie 68 książek.

Wypadki dziejowe doby ubiegłej, wypadki lipca 1920 r., przerwały na pewien czas ciągłość pracy sodalicji. Po powrocie jednak przystąpiono do niej ze świeżym zapałem. Obecnie sodalicja nasza liczy 52 członków.

Jan Peroń S. M. prefekt — *Walenty Siemieniec S. M.* sekretarz

Kielce III. (gimn. Reja). Po odprawieniu rekolekcyj w b. r. przez Wielebnego ks. T. J. Wojtonia z Krakowa, w młodem gimnazjum Reja powstała przy czynnem działaniu ks. prefekta K. Sikorskiego Sodalicja Marjańska. Należą do niej uczniowie klasy VI i VII. Liczba sodalisów wynosi 12, kandydatów 2.

Na pierwszem zebraniu przystąpiono do wyboru wydziału z następującym wynikiem: Prefektem został Wątroba Paweł, sekretarzem Gąsior Andrzej, skarbnikiem Banaś Antoni bibljotekarzem Wiatr Zenon. Złożenie przysięgi odbyło się pierwszego maja. Nieliczni członkowie młodej sodalicji związani odtąd wspólnym znakiem Marji chętnie zbierają się na posiedzenia sodalicyjne. W krótkim czasie istnienia zwołane były 4 zebr., na których wygł. referaty „Ideały sodalisa" i „Uczeń na Mszy św.". Członkowie nasi ufają w pomoc swej Opiekunki i wierzą, że niedługo sodalicja nasza wzrośnie nie tylko liczbowo, ale i duchowo.

Paweł Wątroba S. M. prefekt — *Andrzej Gąsior S. M.* sekretarz

Poznań II. (gimn. mat.-przyr.) Członkowie S. M. przy gimn. naszem zostali uroczyście przyjęci dn. 22 maja. Zebranie ogólne odbyło się 7 czerwca. X. Moderator objaśnił znaczenie aktu agregacji do „Prima primaria" w Rzymie, do której nasza sod. została wcielona 20 kwietnia. Potem pożegnaliśmy naszych maturzystów sodalisów, w końcu odbyły się wybory, z następującym wynikiem: pref. Edward Krajewski, sekr. Pięta Stef., skarbn. Bniński Stan. konsultorzy Gąsiorowski Józef, Kapelski Kazimierz, Smidowicz Tadeusz i Kapelski Jan komisja rew.

Edward Krajewski S. M. prefekt — *Stefan Pięta S. M.* sekretarz.

Poznań III. (gimn. św. Marji Magd.) Sodalicja nasza zawiązała się dzięki inicjatywie J. Em. X. Kard. Prymasa Dalbora w pierwszych dniach marca b. r. pod kierownictwem X. Prefekta Dykierta i spotkała się, jak to zwykle bywa, z przeróżnem trudnościami i przeszkodami. Sodalicja bowiem była w szkole naszej czemś zupełnie nieznanem, nietrudno przeto wyobrazić sobie, z jakim pewnego rodzaju sceptycznym uśmiechem przyglądały się jej inne, od dłuższego już czasu istniejące w gimnazjum zrzeszenia młodzieży. Niewiele jednak czasu upłynęło, od naszego pierwszego zebrania a już sodalicja nasza liczyła 25 potem 38 członków, w tem 8 kolegów z kl. VIII. Wnet w jej łonie utworzyły się dwie sekcje: apologetyczna i dogmatyczna, które, jakkolwiek jeszcze w zupełności pracować nie zaczęły, przecież da Bóg, już w najbliższej przyszłości jakościowo, a może nawet ilościowo podniosą naszą młodą sodalicję.

Leszek Gustowski
prefekt.

Wieliczka. Dnia 8 maja obchodziła nasza sodalicja pierwsze uroczyste składanie ślubów. Przeszło półtora roku upłynęło od założenia pierwszych podstaw obecnej sodalicji. Półtora roku sposobiliśmy się do złożenia ślubów. Dużo było wahania i dużo namysłu. Z tem większem przejęciem, z tem większą radością serca przeżywaliśmy teraz dzień naszych ślubów, prawdziwie dzień epokowy w naszem życiu młodem. Rano wspólna Komunja św. na naboż. szkolnem a popołudniu zebraliśmy się znów w naszym przemiłym kościółku św. Sebastjana, na uroczem wzgórzu nad miastem. Tu od ołtarza, który zdobi obraz naszej Niep. Królowej, przemówił do nas X. Moderator stawiając przed nasze oczy chwilę ślubów Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. Śluby niespełnione wyczekują od nas sodalisów spełnienia. Czeka tego od nas Marja Najśw. czeka naród cały, wolny już, ale tak bardzo osłabiony. Całą duszą pragniemy je według sił naszych spełnić...

Nastąpiło ślubowanie sodalisów, włożenie medali i wręczenie dyplomów według statutem przepisanego ceremonjału. Z rozrzewnionych serc popłynęło ku niebu wdzięczne „Magnificat", potem pobłogosławił nas i nasze zbożne zamysły Pan nasz, utajony w Najśw. Sakramencie, a w końcu w pieśni „My chcemy Boga" daliśmy jeszcze raz wyraz mocnego i szczerego postanowienia dotrzymania naszych ślubów w służbie Bogu i Ojczyźnie pod sztandarem Niepokalanej Dziewicy.

Dnia 26 czerwca odbyło się pierwsze u nas Walne Zgromadzenie doroczne ze sprawozdaniem z całej dotychczasowej działalności. Obecnie liczy sod. 32 czł. W bibl. mamy z daru X. Mod. 45 książek, prenumerujemy 15 egz. „Pod zn. Marji". Na W. Z. wybrano prefektem jednogłośnie Antoniego Lidwina kl. VI. wicepr. i instr. kand. Eug. Dańca kl. VI. sekr. Stef. Kowalskiego V. skarbn. Jana Kowalskiego VI. bibl. Władysł. Domagalskiego V. Po wyborach przemówili do nas obydwaj nasi abiturjenci Ant. Mirek, dotychczasowy prefekt i Ant. Kurek, dotych. sekretarz. Obydwaj w swych przemówieniach wyrażali głęboką wdzięczność dla sodalicji, która im głównie pomogła, że wśród nader nieprzyjaznych warunków wytrwali przy Bogu i wierze św. Odchodzących od nas żegnaliśmy z żalem i wdzięcznością, bo naszą sodalicję kochali szczerze i świecili nam zawsze najlepszym przykładem.

Do nabycia w Adm. miesięcznika, w Zakopanem:

Ustawy sodalicyj młodz. szkół śred. cena 15 mk.
Instrukcja o zakładaniu sodalicyj młodz. 5 mk.
„Sodalicja Marjańska w Polsce idącej“ ·broszurka Sarjusz Zaleskiego 10 mk
Kalendarzyk uczącej się młodzieży na rok szkolny 1921/22. — 25 mk.

Odznaki sodalicyjne w kształcie monogramu S. M. ze szpilką, z czystego srebra, cena wyjątkowo niska 125 mk za sztukę, zapas obecnie już na wyczerpaniu. (Zaleca się przy stałem noszeniu lekko przyszyć nitką. Odznaki te przysługują tylko rzeczywistym sodalisom.)

Dyplomy sodalicji młodzieży z obrazkiem M. B. Częstochowskiej i aktem poświęcenia się. Obrazek i druk czarny. Cena za sztukę 25 mk. (zamawiać wcześniej).

Wszystko wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości i opłaty pocztowej, ewentualnie za zaliczką.

Warunki prenumeraty miesięcznika:

Dla uczniów i uczenic szkół średnich, akademików i kleryków za półrocze październik - marzec 120 mk. z przesyłką pocztową. Pojedyńczy numer bez przesyłki 20 mk. z przes. 22 mk. Dla wszystkich innych za półrocze (j. w.) 180 mk, z przesyłką 200 mk. Pojedyńczy numer 30 mk, z przes. 32 mk.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*

Nakładem Związku S. M. młodz. szk. średn. w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia“ Jana Trybuły w Zakopanem.